



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

AUDIENCJA GENERALNA

Aula Pawła VI

Środa, 21 grudnia 2022 r.

[Multimedia]

Katecheza o rozeznaniu

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry, witajcie!

Kontynuujemy — dobiegają końca — katechezy poświęcone rozeznaniu, i ktoś, kto do tej pory słuchał tych katechez, mógłby pewnie pomyśleć: jakże skomplikowanym procesem jest rozeznanie! W rzeczywistości to życie jest skomplikowane, i jeżeli nie nauczymy się go odczytywać, przy jego skomplikowaniu, to grozi nam, że je zmarnujemy, przeżywając je za pomocą środków, które ostatecznie nas upokarzają.

Podczas naszego pierwszego spotkania zobaczyliśmy, że zawsze, każdego dnia, czy tego chcemy, czy nie, dokonujemy aktów rozeznania — odnośnie do tego, co jemy, czytamy, pracy, w relacjach, co do wszystkiego. Życie zawsze stawia nas przed wyborami, i jeśli nie dokonujemy ich w sposób świadomy, ostatecznie to życie decyduje za nas, prowadząc nas tam, gdzie byśmy nie chcieli.

Rozeznania jednak nie dokonuje się samemu. Dzisiaj zgłębimy bardziej szczegółowo kwestię *pewnych pomocy* , które mogą ułatwić tę praktykę rozeznawania, niezbędnego w życiu duchowym, choć w pewnym sensie spotykaliśmy je już w trakcie tych katechez. Jednak podsumowanie będzie dla nas bardzo pomocne.

Pierwszą niezbędną pomocą jest konfrontacja ze *Słowem Bożym* i z *nauką Kościoła*. One pomagają nam odczytywać to, co dzieje się w sercu, i uczyć się rozpoznawania głosu Boga i odróżniania go od innych głosów, które zdają się narzucać naszej uwadze, ale które na koniec pozostawiają w nas zamęt. Biblia przestrzega nas, że głos Boga jest słyszalny w spokoju, przy uwadze, w ciszy. Pomyślmy o doświadczeniu proroka Eliasza — Pan mówi do niego nie w wichurze, która rozbija skały, nie w ogniu czy w trzęsieniu ziemi, ale przemawia do niego w szmerze łagodnego powiewu (por. 1 Krl 19, 11-12). Jest to bardzo piękny obraz, który pozwala nam zrozumieć, w jaki sposób przemawia Bóg. Głos Boga nie narzuca się, głos Boga jest dyskretny, pełen szacunku, pozwolę sobie powiedzieć: głos Boga jest pokorny i właśnie dlatego uspokajający. I tylko w pokoju możemy wejść w głąb siebie i rozpoznać autentyczne pragnienia, jakie Pan złożył w naszym sercu. A często nie jest łatwo osiągnąć ten pokój serca, gdyż jesteśmy zaabsorbowani wieloma sprawami w ciągu całego dnia... Ale proszę, wycisz się na trochę, wejdź w głąb siebie samego, samej. Zatrzymaj się, na dwie minuty. Przyjrzyj się, co czuje twoje serce. Róbmy to, bracia i siostry, bardzo nam to pomoże, bowiem w tej chwili spokoju od razu słyszymy głos Boga, który nam mówi: «Ależ patrz, zważ na to, dobre jest to, co robisz...». Pozwólmy w spokoju, aby od razu dotarł głos Boga. Oczekuje z tym na nas.

Dla człowieka wierzącego Słowo Boże nie jest po prostu tekstem do czytania, Słowo Boże to żywa obecność, to działanie Ducha Świętego, który dodaje otuchy, poucza, daje światło, siłę, pokrzepienie i radość życia. Czytanie Biblii, przeczytanie fragmentu, jednego lub dwóch fragmentów z Biblii to jakby krótkie telegramy od Boga, które docierają natychmiast do twojego serca. Słowo Boże jest poniekąd — a nie przesadzam — jest po trosze prawdziwym przedsmakiem raj. Dobrze to zrozumiał wielki święty i pasterz, Ambroży, biskup Mediolanu, który napisał: «Kiedy czytam Boże Pisma, Bóg znów przechadza się po ziemskim raju» (*Lett.*, 49, 3). Przez Biblię otwieramy drzwi Bogu, który się przechadza. To interesujące...

Ten emocjonalny stosunek do Biblii, do Pisma Świętego, do Ewangelii prowadzi do przeżywania *uczuciowej relacji z Panem Jezusem* — nie należy się tego bać! Serce przemawia do serca, i to jest kolejną niezbędną, a nieoczywistą pomocą. Niejednokrotnie możemy mieć zniekształcone wyobrażenie Boga, uważając Go za srogiego sędziego, surowego sędziego, gotowego przyłapać nas na błędzie. Jezus, przeciwnie, objawia nam Boga pełnego współczucia i czułości, gotowego poświęcić samego siebie, aby wyjść nam naprzeciw, właśnie tak, jak ojciec z przypowieści o synu marnotrawnym (por. Łk 15, 11-32). Kiedyś ktoś zapytał — nie wiem, czy mamę, czy babcię, opowiadano mi to — «Ale co powinienem robić w tej chwili?» — «Posłuchaj Boga, On ci powie, co masz robić. Otwórz serce na Boga» — dobra rada. Pamiętam, jak kiedyś, podczas pielgrzymki młodzieży, która odbywa się raz w roku, do sanktuarium w Luján, 70 km od Buenos Aires — potrzeba całego dnia, żeby tam dotrzeć — zwykle spowiadałem w ciągu nocy. Podszedł pewien młodzieniec, mający ok. 22 lat, cały w tatuażach. «Mój Boże — pomyślałem — któż to może być?». I powiedział do mnie: «Wie ojciec, przyszedłem, bo mam poważny problem i opowiedziałem o nim mamie, a mama mi powiedziała: «Idź do Matki Bożej, udaj się w pielgrzymce, a Matka Boża ci powie». Więc przyszedłem. Tutaj miałem kontakt z Biblią, słuchałem

Słowa Bożego, i poruszyło moje serce, i muszę zrobić to, to, to, to i to». Słowo Boże dotyka twojego serca i odmienia twoje życie. I tak widziałem to wiele razy, bardzo wiele razy. Ponieważ Bóg nie chce nas zniszczyć, Bóg chce, abyśmy byli silniejsi, lepsi każdego dnia. Kto trwa wobec Ukrzyżowanego, doznaje nowego pokoju, uczy się nie bać Boga, ponieważ Jezus na krzyżu w nikim nie budzi lęku, jest obrazem całkowitej niemocy i zarazem najpełniejszej miłości, zdolnej zmierzyć się z każdą próbą dla nas. Święci zawsze szczególną miłością darzyli Jezusa ukrzyżowanego. Opowiadanie o męce Jezusa jest najlepszą drogą do tego, byśmy się konfrontowali ze złem, nie będąc przez nie pokonani; w niej nie ma osądu ani nawet rezygnacji, ponieważ przenika ją większe światło, światło Paschy, które pozwala zobaczyć w tych strasznych działaniach większy zamysł, którego nie może udaremnić żadna przeciwność, przeszkoda czy porażka. Słowo Boże zawsze skłania cię do patrzenia z innej strony — a mianowicie: tu jest krzyż, jest niedobry, ale jest jeszcze coś innego, nadzieja, zmartwychwstanie. Słowo Boże otwiera przed tobą wszystkie drzwi, bowiem On, Pan, jest bramą. Bierzmy do ręki Ewangelię, bierzmy Biblię — pięć minut w ciągu dnia, nie więcej. Noście przy sobie kieszonkową Ewangelię, w torbie, i kiedy będziecie w podróży, sięgnijcie po nią i poczytajcie chwilę w ciągu dnia, jakiś mały fragment, pozwalając, aby Słowo Boże zbliżyło się do serca. Róbcie to, a zobaczycie, jak zmieni się wasze życie przez bliskie obcowanie ze Słowem Bożym. «Tak, ojcze, ale ja zwykle czytam żywoty świętych» — to się przydaje, jest dobre, ale nie zaniechaj Słowa Bożego. Zabieraj z sobą Ewangelię i czytaj ją, choćby tylko minutę w ciągu dnia.

Wspaniale jest myśleć o życiu z Panem jako relacji przyjaźni, która wzrasta dzień po dniu. Czy zastanawialiście się nad tym? Taka jest droga! Pomyślmy o Bogu, który nas kocha, chce, byśmy byli Jego przyjaciółmi! Przyjaźń z Bogiem zdolna jest przemienić serce; jest to jeden z wielkich darów Ducha Świętego, pobożność, która nas uzdalnia do uznania ojcostwa Bożego. Mamy czułego Ojca, Ojca serdecznego, Ojca, który nas kocha, który od zawsze nas umiłował — kiedy się tego doświadcza, serce topnieje i odchodzą wątpliwości, lęki, poczucie niegodności. Nic nie może przeciwstawić się temu umiłowaniu spotkania z Panem.

A to przypomina nam inną wielką pomoc, *dar Ducha Świętego*, który jest w nas obecny i który nas poucza, ożywia Słowo Boże, które czytamy, sugeruje nowe znaczenia, otwiera drzwi, które wydawały się zamknięte, wskazuje drogi życia tam, gdzie się wydawało, że jest tylko ciemność i zamęt. Pytam was: czy modlicie się do Ducha Świętego? Lecz któż to jest ten wielki Nieznajomy? Modlimy się do Ojca, owszem, *Ojcze nasz*, modlimy się do Jezusa, ale zapominamy o Duchu! Kiedyś, podczas katechezy dla dzieci zapytałem: «Które z was wie, kto to jest Duch Święty?». A jedno dziecko: «Ja wiem!». — No, kto to jest?». — «Paralitik», odpowiedziało mi! Ono usłyszało «Paraklet» i pomyślało, że jest paralitykiem. I często — to dało mi do myślenia — Duch Święty jest dla nas tam, niczym Osoba, która się nie liczy. Duch Święty jest tym, kto daje twojej duszy życie! Pozwólcie Mu wejść. Rozmawiajcie z Duchem, tak jak rozmawiacie z Ojcem, jak rozmawiacie z Synem — rozmawiajcie z Duchem Świętym — który nie jest żadnym paralitykiem! W Nim jest siła Kościoła, jest Tym, który pozwala ci iść naprzód. Duch Święty to rozeznanie w działaniu, obecność Boga w nas, jest darem, największym prezentem, jaki Ojciec gwarantuje tym, którzy o

Niego proszą (por. Łk 11, 13). A jak Go nazywa Jezus? «Dar» — «Trwajcie tu, w Jerozolimie, oczekując na *Boży dar*», którym jest Duch Święty. Interesujące jest prowadzenie życia w przyjaźni z Duchem Świętym — On cię zmienia, sprawia, że wzrastasz.

Liturgia Godzin zaleca rozpoczynanie głównych chwil modlitwy dnia inwokacją: «Boże, wejrzyj ku wspomózeniu memu. Panie, pospiesz ku ratunkowi memu». «Panie, pomóż mi!», bo sam nie mogę iść dalej, nie mogę kochać, nie mogę żyć... To przyzywanie zbawienia jest nieprzepartą prośbą, płynącą z głębi naszego jestestwa. Celem rozeznania jest uznanie zbawienia, dokonanego w moim życiu przez Pana, przypomina mi, że nigdy nie jestem sam i że jeśli walczę, to dlatego, że stawka w grze jest wielka. Duch Święty zawsze jest z nami. «Och, ojcie, zrobiłem coś złego, muszę pójść się wyspowiadać, nie mogę nic poradzić...» A, zrobiłeś coś złego? Porozmawiaj z Duchem, który jest z tobą, i powiedz Mu: «Pomóż mi, zrobiłem tę straszliwą rzecz». Ale nie przekreślaj rozmowy z Duchem Świętym. «Ojcie, żyję w grzechu śmiertelnym» — to nie ma znaczenia, porozmawiaj z Nim, a pomoże ci uzyskać przebaczenie. Nigdy nie zaniechaj tego dialogu z Duchem Świętym. I z tymi pomocami, które daje nam Pan, nie powinniśmy się bać. Naprzód, śmiało i z radością!

Do Polaków:

Wszystkim Polakom chciałbym życzyć błogosławionych świąt Bożego Narodzenia. Zgodnie z waszą tradycją, w czasie Wigilii zostawiacie przy stole puste miejsce dla niespodziewanego gościa. W tym roku zajmą je rzesze uchodźców z Ukrainy, przed którymi z wielką hojnością otworzyliście drzwi swoich domów. Niech narodzony w Betlejem Syn Boży napełnia miłością każdego z was, wasze rodziny i tych, którym pomagacie. Niech przyniesie pokój wszystkim ludziom dobrej woli. Z serca wam błogosławię!

* * *

Apel

A pomyślmy także — mówiąc o Dzieciątku Jezus — o tak licznych dzieciach z Ukrainy, które cierpią, bardzo cierpią z powodu tej wojny. W to święto Boga, który staje się dzieckiem, pomyślmy o dzieciach ukraińskich. Kiedy je tutaj spotkałem, większość nie potrafi się uśmiechać, a kiedy dziecko traci zdolność do uśmiechania się, jest to poważne. Te dzieci noszą w sobie tragedię tej wojny, która jest tak nieludzka, tak ciężka. Pomyślmy o narodzie ukraińskim w to Boże Narodzenie — bez światła, bez ogrzewania, bez podstawowych rzeczy do przetrwania, i módlmy się do Pana, aby przyniósł im pokój możliwie jak najszybciej.

Ci, którzy śledzili ostatnie katechezy mogą pomyśleć, że rozeznawanie jest skomplikowaną czynnością. Jednak tak naprawdę skomplikowane jest życie i jeśli nie nauczymy się go odczytywać, to grozi nam, że je zmarnujemy. Zobaczyliśmy dotąd, że każdego dnia, czy tego chcemy czy też nie dokonujemy aktów rozeznania, w tym co jemy, czytamy, w pracy, w relacjach. Dziś przyjrzymy się *niektórym pomocom*, które mogą nam ułatwić rozeznawanie. Pierwszą jest konfrontacja ze *Słowem Bożym* i *nauką Kościoła*. Pomagają nam one odczytać dynamikę naszego serca, ucząc się rozpoznawania głosu Boga. Relacja z Pismem Świętym prowadzi do przeżywania *uczuciowej relacji z Jezusem*, będącej kolejną niezbędną pomocą, której znaczenia nie da się przecenić. Wspaniale jest myśleć o życiu z Panem jako o relacji przyjaźni, która wzrasta z dnia na dzień. Przyjaźń z Bogiem jest zdolna do przemiany serca. Kolejną pomocą jest dar Ducha Świętego, który nas poucza, otwiera drzwi, które wydawały się zamknięte, wskazuje drogi życia tam, gdzie zdawało się, że jest tylko ciemność i zamęt. Celem rozeznania jest rozpoznanie zbawienia dokonanego przez Pana w moim życiu, przypomina mi, że nigdy nie jestem sam i że jeśli się zmagam, to dlatego, że stawka jest ważna. Z tymi pomocami, które daje nam Pan, nie musimy się lękać.

L'Osservatore Romano, Wydanie Polskie, Rok XLII, Numer 1 (449) 2023, str. 37-40.